

Opis bibliograficzny: Jerzy Olek, bez tytułu, [w:] *Foto-Medium: Annette Messager, Alina Szapocznikow, Christian Boltanski, Zdzisław Jurkiewicz, Jerzy Olek, Foto-Medium-Art*, Wrocław 1979, [s. nlb.]

Uwagi:

Słowa kluczowe: Foto-Medium-Art, fotomedializm, konceptualizm, prawda

Tekst:

W rozwoju fotografii, uważanej za narzędzie wypowiedzi twórczej, niebagatelną rolę odegrał konceptualizm. Zwrócił on uwagę na jej walory rejestracyjno-komunikacyjne, wysuwane na plan pierwszy przez artystów opowiadających się za sztuką pojęciową. Dla formułowanych przez nich przekazów typowymi zaczęły być zdjęciowe serie i sekwencje, stwarzające nowe możliwości widzenia i interpretacji świata. Ich pełne odczytanie z reguły zasadza się na logicznym rozbiorze prezentowanej struktury lub sytemu; jest procesem myślowym bazującym na intelektualnej spekulacji.

Wielu artystów – zarówno tych, którzy sami dokumentują zjawiska efemeryczne, jak i tych, którzy korzystają z materiału gotowego – dokonuje aktu samowyzwolenia sportretowanego przedmiotu, drogą wyrwania go z pierwotnego kontekstu; obojętne – naturalnego czy narzuconego – i przeniesienia w zupełnie inny kontekst, kontekst artystyczny. Powoduje to, że ważniejsza od wiarygodnej relacji między obiektem fotografowanym a jego „mechanicznym” odbiciem, staje się identyfikacja przedstawionych na fotografiach osób i przedmiotów w obrębie zdjęciowej serii.

Kiedy Alina Szapocznikow zaczęła w ostatnich latach swego życia dostrzegać rzeźby w najbliższym otoczeniu – w rzeczach mimochodem odkrytych i przejściowo „gotowych”, a więc w czymś, czego nietrwałość utrwalić może jedynie fotografia – sięgnęła po kamerę. Wzięła ją do ręki po to, by sportretować przypadkowe kształty wyjętej z ust gumy do żucia, by trwale zapisać na światłoczułym papierze samorodne akty rzeźbiarskiej kreacji. Dostrzeżone niespodzianie w naturze, a następnie sfotografowane, prezentują się na wystawie jako autonomiczne wizerunki dwudziestu „fotorzeźb”.

Inaczej postępuje Annette Messager. Korzysta ona na ogół w swoich działaniach z obrazów masowo powielanych przez prasę ilustrowaną. W cyklu „Dobrowolne tortury” wykorzystuje zdjęcia znalezione w prasie kobiecej, pokazujące w jak wyrafinowany sposób można wyszczuplić sylwetkę, odmłodzić twarz, skorygować figurę. Chęć demistyfikacji owych zabiegów podkreśla Messager słowami: „Te zdjęcia-stwierdzenia, raz wyrwane z kontekstu, stają się ironiczne i niegodziwe”.

Jeszcze bardziej „niegodziwe” są dziesiątki portretów anonimowych ludzi, których wizerunki wyciął Christian Boltanski z francuskiego tygodnika „Detektyw”, by następnie umieścić je obok siebie na ścianie galerii. Jego „Kronika wypadków”, będąca mozaiką stu kilkudziesięciu wizerunków bohaterów relacji prasowych o gwałtach, napadach, porwaniach i morderstwach, przez fakt wyrwania ich z kontekstu objaśnień czy redakcyjnych komentarzy unifikuje je i neutralizuje, tworząc rodzaj albumu „rodzinnego”, niepokojącego albumu.

Zagadnieniem względnej wiarygodności fotograficznego dokumentu zajmuje się również Zdzisław Jurkiewicz. Unaocznia on mianowicie, jak łudzące jest podobieństwo „dokumentalnych” zapisów rozmaitych mikro- i makro- struktur fizycznej materii. Jak doskonale przystają do siebie ślady minionej i trwającej rzeczywistości. Jak :ledwie zaczerniony punkt na kliszy” jest „świadectwem obecności galaktyki, która może już nie istnieje”, ale i luksograficznym obrazem ziarenka piasku znad Pacyfiku. Mówi więc Jurkiewicz: „Uważaj. Odbierasz sygnał. Sygnał ledwie zauważalny, ale jakże konkretny. Sygnał sztuki, sztuki SAMEJ”.

Czym zatem jest zapis światłoczuły? Iluzją? Omamem? Nie dowodem faktu, a jego możliwym wyobrażeniem? Jeśli tak, *to z ziaren: składowych* obrazu fotograficznego, da się zbudować „każdą fotografię”. Podobnie pole czarne uznać za „nieskończoność fotografii”, a białe za „zero fotografii”. Takie też realizacje sam wystawiłem.